Nr. 50. Dnia 19 lutego. Piątek. Dnia 7 (19) lutego 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Konrada W.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 14 r.	Wtorek: Piotra Damiana B.
Sobota: Leona Bisk.	Zachód „ „ 5-ej „ 11.	Zachód „ „ 12 „ 36 w.	Środa: Sergjusza M.
Niedziela: Maksymjana B.	Długość dnia godzin 9 „ 53.	Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 9.	Czwartek: Macieja Apostoła.
Poniedz.: Kat. św. Piotra.	Przybyło „ „ 2 „ 15.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 8° R.	Piątek: Zygfryda B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Czcisławy bł.; jutro Ludomiła.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków komitetu budowy kanałów i wodociągów. (Lokal komitetu, Królewska 41—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Pierścień rodzinny", oraz „Wieszczka lalek"; jutro „Gioconda" (z udziałem pani Gini-Pizzorni i p. Fryderyka Gambarelli'ego);— Rozmaitości: dziś „Koniec Sodomy"; jutro „Koniec Sodomy";— Mały: dziś przedstawienie zawieszone; jutro „Dom warjatów", oraz „Mąż za drzwiami". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1722 rs. 46 kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Dla zapobieżenia rozlicznym nadużyciom, jakich się dopuszczają przedsiębiorcy furmanek podmiejskich dla przewozu pasażerów do rogatek wysyłanych, ma być z wiosną r. b. rozciągnięty nad tego rodzaju procederzystami ścisła kontrola i wszyscy furmani będą podlegać specjalnej instrukcji. Opracowany w tym względzie regulamin w główniejszych zarysach tak się przedstawia: 1) każdy furman bryczki oczekującej na pasażerów przy rogatkach: mokotowskich, belwederskich, jerozolimskich, wolskich, powązkowskich, marymonckich, wileńskich i grochowskich otrzyma numer porządkowy za opłatą na rzecz funduszów właściwej gminy rs. 2 rocznie; 2) wszyscy właściciele furmanek złożą w przeciągu miesiąca deklaracje z oznaczeniem taksy przewozu pasażerów do różnych miejscowości w promieniu 10-ciu wiorst od danej rogatki położonych; 3) na podstawie tych deklaracyj ułożoną zostanie przeciętna taksa, która będzie wszystkich furmanów obowiązywała jako *maximum*, za niższą bowiem cenę wolno się każdemu zgodzić; 4) bryczki urządzone z niewygodnemi siedzeniami, stare lub okaleczałe konie, wreszcie furmani w oberwanej odzieży nie będą do posługi przy rogatkach dopuszczani; 5) ogólny nadzór nad porządkiem oprócz straży ziemskiej obejmie służba policyjna dozorująca na rogatkach i wszelkie słuszne zażalenia pasażerów przyjmie dla dalszego postępowania wraz z zanotowaniem numeru wykraczającego woźnicy; 6) wjazd furmanek przy rogatkach do miasta będzie dozwolony o tyle, o ile już na terytorjum miejskiem nie znajdą się dorożki.

= Po ostatecznem ustanowieniu już na zasadzie protokułów lustracyjnych cyfry dochodu z każdej nieruchomości, magistrat wysyła obecnie bezpłatne uwiadomienia do właścicieli domów, w których od wymienionej cyfry dochodu ustanowiony został podatek szacunkowy i o wniesienie go wzywa pp. właścicieli domów. Co do innych podatków takież zawiadomienia nastąpią w przyszłym miesiącu.

= Dla ostatecznego uregulowania rachunków z wydatków, poniesionych na lustrację domów pod względem administracyjnym, pp. obywatele, delegowani członkowie komisyj lustracyjnych, wezwani zostali przez magistrat o przedstawienie likwidacji z wydatków, jakie ponieśli przy wspomnianej czynności.

= Magistrat przedstawił do zatwierdzenia władzy wyższej warunki licytacyjne do konkurencji na dostawę gliny do urządzenia basenów osadkowych na polu mokotowskiem; na dostawę sznurów i pakuł, potrzebnych przy robotach wodociągowych w 1892 r.; na dostawę kamienia ciosowego do budowy kanałów; na dostawę szluz. Po nastąpionem zaakceptowaniu takowych, konkurencja między wybranemi firmami będzie niebawem dopełnioną.

= Projekt ustąpienia kościołowi św. Krzyża w Warszawie części przyległej posesji, należącej do trzeciego gimnazjum męzkiego, mianowicie przestrzeni gruntu 5·75 sążnia długości, a jeden sążeń szerokości, otrzymał już sankcję ostateczną.

= Konsulat francuzki w Warszawie wyznaczył ze swej strony na delegata do komitetu rady opiekuńczej wsparcia ubogich francuzów w tutejszem mieście dr. Vaqueret w miejsce zmarłego ś. p. dr. Lubelskiego.

= Zgodnie z zapisem ś. p. Neubaurów kolegjum kościelne gminy ewangelicko-augsburskiej wniosło obecnie rs. 1,977 kop. 58 do warszawskiego kantoru Banku państwa na kapitał instytutu moralnie zaniedbanych chłopców, która to suma pozostała z oszczędności przy administrowaniu 3-letniem domu nr. 1355F.

= **Posiedzenie zarządu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się pojutrze, t. j. w sobotę, o godz. 5-ej po południu.**

= Wczoraj, na posiedzeniu wydziału kasy pożyczkowej w warsz. Towarzystwie dobroczynności, przyznano 22 rzemieślnikom i z pracy rąk utrzymującym się, pożyczki w sumie ogólnej na 3,600 rs. Najwyższa pożyczka wynosi 300 rs., najniższa 48 rs.

= Czasowo pełniący obowiązki dyrektora kancelarji jeneral-gubernatora warszawskiego, rz. r. st. D. W. Pankow, przyjmuje interesantów codziennie w godzinach biurowych, z wyjątkiem niedziel i świąt.

= Pogrzeb ś. p. Karola hr. Zamoyskiego odbędzie się w sobotę w południe. Na obrzęd ten wyjeżdża do Starej Wsi dziś o 3½ po południu p. Leopold Kronenberg, prezes kolei nadwiślańskiej, wraz z najbliższą rodziną.

= **Z teatru.**

* Klasa wiolonczeli wkrótce zostanie otwartą, jak nam donoszą, przy Towarzystwie muzycznem, które rozpoczęło układy ze znakomitym artystą, Adamem Hermanem, celem pozyskania go na kierownika tejże klasy.

* W „Bawidełku" Lubowskiego, które grane będzie w niedzielę, rolę Macieja po p. Sikorskim,

---

139

SZMAT ŻYCIA

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg.)

Z okrutną szczerością czepiała się tego człowieka, który podbił ją swą wesołością i wiewiórczem spojrzeniem oczu. Była w tej chwili sobą, zuchwałem dzieckiem lasów, czyniącem wybór według przekonania i chęci, odrzucając konwenanse precz daleko od siebie.

Leon usta do krwi zagryzał. Ta dziewczyna, rzucająca się nagle na przejściu, zagradzająca mu drogę swem ciałem, doprowadzała go do szalonego gniewu. Nerwowo ściskał w ręku laskę, tak, że cienkie okucie srebrne wpijało mu się w dłoń, nie osłonioną rękawiczką.

— Pozwól mi pani odejść.

Nagle drzwi wejściowe, przez Leona już uchylone, otwarły się na rościeź i stanął w nich Stanio, pobladły i znużony.

Jednym rzutem oka objął całą scenę: Trejnę, uczepioną u ramion Leona, rozczochraną, zgorączkowaną. Obłok krwawy przesunął mu się przed oczami, postąpił kilka kroków i zdławionym głosem wyrzucił ze siebie jedno słowo.

— *Sortez!*

Drżącą ręką ukazywał Leonowi drzwi. Oczy mu krwią nabiegły, rysy się rozszerzyły, usta wykrzywione nagle, jakby kurczem przedśmiertnym, ukazywały szereg lśniących zębów.

Leon zmrużył oczy i z mocą najwyższą ręce Trejny ze swych ramion odczepił. Poczem zwrócił się do przyjaciela.

— Do kogo pan mówisz?

— Do pana!

— A!... zresztą wszystko jedno; temi drzwiami przyjdą jutro moi świadkowie.

— Pojedynek! wybornie! lecz... bez świadków.

— Więc pojedynek amerykański?

— Tak...

To słowo zasyczało nagle w gardle Stania, jak syk nadeptanej gadziny. Dlaczego je wyrzucił, nie mógł zrozumieć. Chciał przyjąć pojedynek na szpady, na pistolety wreszcie, byle bez świadków, znajdując potworną rzeczą i niewłaściwą mieszać obcych ludzi pomiędzy siebie i swego przyjaciela. Leon rzucił słowo „pojedynek amerykański", on je przyjął... Dlaczego? powinien był odrzucić.

Nie chciał jednak dać poznać po sobie tego, co się w nim działo, powstrzymując więc nerwowe drżenie, zapytał.

— Spotkamy się zatem?

— U mnie!

— Kiedy?

— Jutro!

— O godzinie?

— W samo południe.

Zamienili jeszcze jedno spojrzenie. Źrenice Leona, na wpół przymknięte, miały w tej chwili pogardę i silne postanowienie nie cofnięcia się przed rozegraniem ohydnej, śmiertelnej partji; oczy Stania przybrały wyraz obłąkanego zgnębienia. Z po za mgły spojrzał na swego towarzysza rozpusty, który w tej chwili potężniał przed nim straszny odwagą i lekceważeniem własnej egzystencji. Nagle jękliwe, ciche łkanie wyrwało go z odrętwienia. To Trejna, do firanki przyczepiona zawodziła z cicha, cała pod wpływem bolesnego uczucia, rozstania się z Leonem. Rozmowy tych ludzi nie rozumiała, mówili bowiem po francuzku.

W Staniu, zwierzę niezadowolnione, zwierzę ohydne uśpione w każdym mężczyźnie, ocuciło go z osłupienia i śmiertelnej grozy. Jednym skokiem znalazł się przy Trejnie i schwyciwszy ją za ramiona ku drzwiom popchnął.

— I ty... precz!

Leon już był na wschodach, gdy posłyszał nagle otwierające się drzwi. Wybiegła z nich Trejne i szybko ku niemu się rzuciła.

— Ja... wszędzie z panem—wyrzekła miękkim, łaszącym się głosem.

I tyle było jakiejś ufności w przytuleniu się tej czarnej, namiętnej dziewczyny do jego drobnego ramienia, że zużyty ten blagier uczuł się wstrząśnięty cały dotknięciem jej dłoni. W tej chwili, gdy śmierć zaglądała mu po prostu w oczy, zapragnął nagle jakiejś atmosfery miłości i bezgranicznego przywiązania.

— Ja... z panem—powtarzała, śmiejąc się przez łzy żydówka.

— *Ma foi—c'est le sort!*

Wyszli teraz na ulicę, która bramowała się już białawą światłością rewerberów gazowych.

Trejna dreptała obok Leona, kurcząc się, jak kocie czarne, z rozstaju podniesione.

— Chodź—wyrzekł Leon, ujmując jej dłonie rozpalona.

I poszli, ginąc w cieniu trotuarów, sprzęgnięci nagle na śmierć i życie, tajemniczą dłonią losu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

odegra p. Frenkiel, po którym rolę Conti di Bergama powierzono p. Bolesławskiemu.

* „Koniec Sodomy” Sudermanna grany będzie w przyszłym tygodniu cztery razy.

* Towarzystwo p. Czystogórskiego, bawiące obecnie w Radomiu, krząta się koło zapewnienia sobie najświeższych nowości dramatycznych na sezon letni.

Przybył w tym celu do Warszawy reżyser towarzystwa, p. Halicki.

* W dalszym ciągu na tombolę artystyczną następujące osoby fanty nadesłały pp.: Leopold Lewandowski, T. Bednarowski, Alfons Mann, Stanisław Thalgrün, Piotr Górski, Adam Mokiejewski, F. Woroniecki, Stanisław Ludwik Kronenberg, B. Riedel, Leonowie Jasińscy, Ludwik Szlezinger, Ludwik Kuhne, Edward Loretz, Pantaleon Szyndler, Antoni Tuczyn, Fella Kaftalowa i Jan Wiediger.

═ Ogólne zebranie.

Pod przewodnictwem radzcy nadkadencyjnego dyrekcji głównej, p. Wiktora Szaniawskiego, wł. dóbr Przegaliny Wielkie, odbyło się wczoraj ogólne zebranie uczestników kasy pomocy i przezorności władz Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Przy stole prezydjalnym zasiedli naczelnicy wszystkich wydziałów dyrekcji głównej, składający zarząd kasy, więc pp. Ignacy Górski, naczelnik kancelarji dyr. gł., p. Franciszek Pawliszak naczelnik wydziału rachuby, Ksawery Netto p. o. naczelnika wydziału kasy, Artur Gruszecki naczelnik archiwum i Daniel Krajewski, naczelnik sekcji w wydziale buchalterji.

Przewodniczący na sekretarza ogólnego zebrania zaprosił p. Borowieckiego, a na asesorów pp. Aleksandra Ostrowskiego, p. o. naczelnika wydziału sprawdzania i Słowikowskiego, naczelnika biura dyrekcji szczegółowej w Warszawie.

Zebranie zwołano, celem rozpatrzenia wniosków: a) komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, co do rozłożenia zobowiązań b. rady gospodarczej zaciągniętych przez jej b. uczestników, a obecnie przez uczestników kasy pomocy i przezorności; b) wniosków zarządu kasy co do poczynienia pewnych zmian w ustawie i c) wniosków, podpisanych przez kilkunastu uczestników kasy, w sprawie przyznania pewnych ulg przy otrzymywaniu pożyczek przez uczestników, którzy mają zaciągnięte zobowiązania w b. radzie gospodarczej funduszu pożyczkowego urzędników Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Rada gospodarcza, o której tu wspomnieliśmy, oddała zarządowi kasy wszystkie swe akta i rachunki i przelała wszystkie fundusze do kasy przezorności i pomocy, która zarazem przejęła wszelkie długi i zobowiązania przez radę gospodarczą przekazane.

Zarząd kasy ułożył już szczegółowy projekt likwidacji rachunków b. rady gospodarczej, z wykazaniem sposobu odzyskania zaległości i projekt ten przedstawił do zatwierdzenia dyrekcji głównej.

Niemożemy tu się wdawać w szczegóły tego projektu, nadmienimy tylko ogólnikowo, że staraniem zarządu było o ile możności uczynić kolegom sposób likwidowania zobowiązań zaciągniętych w b. radzie gospodarczej, jak najmniej uciążliwym.

Więc dług b. rady gospodarczej zarząd kasy zaproponował do spłaty w ciągu lat 3-ch, lub więcej, jeżeliby uczestnicy kasy uznawali potrzebę.

Rozpatrzywszy powyższe, komitet Towarzystwa przedstawił do rozstrzygnięcia samymże uczestnikom kasy: czy chcą spłacić należny radzie dług w ciągu lat trzech, czy (*maximum*) 10-iu?

Wczorajsze ogólne zebranie jednomyślnie zatwierdziło drugą połowę powyższego wniosku.

Spłata tym sposobem zaprojektowana nie będzie uciążliwą dla uczestników kasy.

Z kolei, opierając się na ostatnim paragrafie ustawy. który brzmi: „przepisy ustawy kasy przezorności mogą być w razie uznanej potrzeby uzupełniane, lub zmieniane przez komitet Towarzystwa, na przedstawienie dyrekcji głównej”, wystąpił z wnioskiem, w sprawie zmodyfikowania, lub usunięcia następującego paragrafu ustawy: „uczestnik kasy, którego pensja obciążona jest aresztami, korzystać może z pożyczki jedynie tylko na spłatę wierzycieli, którzy areszt położyli.”

Zarząd kasy, chcąc przyjść z pomocą uczestnikom, stawia wniosek, aby zgromadzenie upoważniło go do odniesienia się do komitetu o dozwolenie korzystania z pożyczek, wedle własnego uznania, wszystkim bez wyjątku uczestnikom kasy, więc i tym, którzy mają areszty na pensji.

Wniosek ogólne zebranie przez aklamację przyjęło i odpowiedni mandat udzieliło zarządowi kasy.

Rozpatrzono w następstwie wniosek, podpisany przez 15-tu uczestników kasy, odnośnie do cofnięcia ostatniego rozporządzenia komitetu Towarzystwa, na mocy którego niewolno będzie zaciągać pożyczek w kasie uczestnikowi, jeżeli nie spłacił w zupełności „rady gospodarczej”.

Ogólne zebranie wniosek „piętnastu” poparło i upoważniło zarząd do odniesienia się w tej sprawie do komitetu Towarzystwa, który, jest wszelkie prawdopodobieństwo, żądanie ich uwzględni.

Tu jeszcze nadmienić winniśmy, że pożyczki udzielane być mogą do wysokości własnego wkładu uczestnika bez poręczenia, w przeciwnym zaś razie, żądający pożyczkę przedstawić winien takiego z pomiędzy uczestników kasy poręczyciela, którego *conto* na to pozwala; wysokość zaś pożyczki nie może przenosić 4-miesięcznej pensji.

Zebranie odbyło się z udziałem 60-iu kilku członków.

═ U chemików.

W dniu wczorajszym sekcja chemiczna Towarzystwa przemysłu i handlu święciła piątą rocznicę swego istnienia.

Rocznica ta, która skupia w jedno grono poważny zastęp członków, prócz uwydatnienia solidarności, w jaką wspólność dążeń wiąże ludzi jednego zawodu, zasługuje na uwagę jeszcze z innego względu: pięcioletnie istnienie sekcji nie przeszło bez pewnego znaczenia i pożytku społecznego.

Warunki wszelkiej pracy pomyślnej gwarantują się dziś na poważnych podstawach: podstawą zaś tą jest przedewszystkiem nauka i wiedza.

Sekcja chemiczna wnika zaś coraz głębiej w potrzeby naszego życia przemysłowego i zapewnia różnorodnym gałęziom produkcji krajowej, jeśli nie kierunek wybitniejszy, to przynajmniej pożyteczne wskazówki.

Świadczą o tem kwestje, poruszane na posiedzeniach sekcji, świadczy i skrzynka zapytań, przynosząca sporo interpelacyj w przedmiotach w bezpośrednim związku ze stroną praktyczną produkcji zostających.

Jest to jeden z dowodów zaufania i pożytecznej działalności, jaki sobie sekcja wywalczyła—oby dowodów tych było jaknajwięcej.

W uwydatnieniu tej przyjemnej dla grona chemików rocznicy i jakby dla lepszego jej zaakcentowania, prezydjum poświęciło wczorajsze posiedzenie przeglądaniu prac konkursowych, dokonanych u nas w dziedzinie chemji.

═ Przed likwidacją.

Projekt ustawy kasy oszczędnościowo-zapomogowej kolei nadwiślańskiej, nadesłany przez radę zarządzającą do zarządu, odstąpiono naczelnikowi wydziału rachuby, p. Rapaportowi, do przejrzenia i poczynienia uwag, o ile projekt odpowiada wymaganiom ustawy normalnej i warunkom miejscowym.

Zaznaczyć należy, że sekretarz kasy emerytalnej kolei podczas pobytu w Petersburgu badał szczegółowo urządzenie i administrację kasy oszczędnościowo-zapomogowej w zarządzie głównego Towarzystwa kolei i przywiózł ztamtąd szematy różnych druków i ksiąg, jakiemi kasa tamtejsza się posiłkuje.

Jak wiadomo, w drugiej połowie r. z. zatwierdzono kasę oszczędnościowo-zapomogową według typu normalnego dla kolei głównego Towarzystwa i kasa ta już funkcjonuje.

Wskutek różnych pogłosek w kwestji likwidacji dawnej kasy emerytalnej kolei nadwiślańskiej, oraz nie dość dokładnych wiadomości po pismach, wielu uczestników sądzi, iż przy likwidacji składki zwracane będą interesowanym w gotowiźnie.

Otóż opinja to mylna, składki bowiem bezwarunkowo przelane będą do kasy nowej.

═ Nowy zarząd.

Nowowybrany zarząd kasy pożyczkowo-oszczędnościowej urzędników kolei nadwiślańskiej na odbytej wczoraj naradzie rozdzielił między sobą czynności w ten sposób:

Prezesem został p. Wiewiórski, wiceprezesem—p. Babiński, sekretarzem—p. Budkiewicz, buchalterem—p. Strachocki, kasjerem—p. Miciński.

Wybrany ponownie do zarządu p. Leon Wojciechowski zrzekł się mandatu.

Tak ukonstytuowany zarząd postanowił zbierać się na sesje dwa razy tygodniowo dla przyznawania pożyczek i wogóle załatwiania czynności.

Niezależnie od tego w razach nagłych i nie podlegających wątpliwości pożyczki wydawane będą bezzwłocznie.

═ Kolonje wakacyjne.

Oddawna już zwracano uwagą na brak kolonij wakacyjnych dla dziatwy rodziców zamożniejszych, niemogących opuszczać miasta, a pragnących swe „pociechy” wysłać za opłatą na świeże powietrze.

Dzieci tej kategorji, nie mogąc ani chcąc korzystać z filantropijnej instytucji kolonij letnich, z konieczności pozostają w dusznych murach Warszawy.

Dobry początek w tym względzie dla dziewcząt dała przełożona pensji w Skierniewicach, chłopcy jednak podobnej kolonji dotychczas nie mieli.

Zaradzić ma temu brakowi p. Bronisław Walęcki, nauczyciel prywatny, który wniósł podanie do władzy naukowej o koncesję na kolonję letnią za opłatą w stosunku 25 rs. miesięcznie dla chłopców od 11-tu do 14-tu lat wieku, w liczbie nie większej jak 40-tu.

Pan Walęcki ma już obrany punkt, a mianowicie na terytorjum leśnictwa rządowego Samsonów w odległości kilku mil od Kielc.

Jest to miejscowość sucha, lesista, ze wszech miar warunkom hygieny odpowiadająca.

W podaniu swem p. Walęcki nadmienił, że oprócz gimnastyki, przechadzek, pływania i wiosłowania żadnych wykładów naukowych wprowadzać nie zamierza, a tylko na żądanie rodziców, mogłyby się udzielać korepetycje dla chłopców, mających zdawać egzaminy powakacyjne.

═ Kolonizacja w Argentynie.

Interesowani w sprawie emigracji argentyńskiej starozakonni, dzielą się na dwie kategorje.

Jedna rekrutuje się w biednej klasie, szukającej pracy i niecierpliwie wyczekującej początku normalnej kolonizacji i pomocy bar. Hirsza.

Do drugiej zaś kategorji należą ludzie z pewnym kapitałem, pragnący na własny rachunek nabyć grunty w Argentynie.

Jak wiadomo, sprawa kolonizacji normalnej dotąd uregulowaną nie została.

Czyniąc zadość licznym zapytaniom, podajemy tu adres dokładny biura Hirsza: *Bureau central de bienfaisance du Baron M. de Hirsch. Rue de Bellechasse 36, à Paris.*

O ile nam wiadomo, listy prywatne w sprawie kolonizacji nie znajdują uwzględnienia i zostają bez odpowiedzi, a to dlatego, że bar. Hirsz już nieraz ogłaszał, iż do czasu uregulowania kolonizacji nie radzi emigrować za ocean.

═ Zabawa na lodzie.

Jutro na ślizgawce u cyklistów odbędzie się zabawa, z muzyką i oświetleniem.

Początek naznaczono na godz. 6-tą wieczorem.

Komitet Towarzystwa zniżył cenę wejścia do 30 kop.

═ Na niedźwiedzie.

W przyszłym tygodniu wybiera się z Warszawy grono myśliwych do dóbr Berezyna własności hr. Augusta Potockiego, dla polowania na niedźwiedzie.

Osaczonych jest w lasach berezyńskich dziewiętnaście niedźwiedzi.

Z Warszawy udają się na łowy: hr. Mielżyński, pp. Rzewuski, Hornowski i W. Reszke.

═ Na uczynku.

Na ul. Karmelickiej ujęto na kradzieży węgla kamiennego Józefa Brońszczyka.

W dziedzińcu domu pod № 73-im przy ul. Gęsiej przytrzymano na kradzieży znaków Stanisława Wieczorkiewicza.

Wreszcie w domu pod № 37-ym przy ul. Piwnej przytrzymano Zofję Fijałkowską na kradzieży chustki wełnianej u Marjanny Pucewiczowej.

═ Ze swawoli.

W dniu wczorajszym dwaj chłopcy: Jan Staniszewski i Michał Dawczyk wsiedli oklep na konia furmana Widgera, mniemając, iż przejażdżkę odbędą bez szwanku.

Tymczasem spłoszony koń rozbiegał się i swawolni malcy tuż za rogatką czerniakowską spadli.

Staniszewski uległ złamaniu prawej nogi, Dawczyk zaś ma uszkodzoną kość pacierzową i ciężką ranę w głowie.

═ Zalew.

Na ul. Dobrej naprzeciw domu pod № 49-ym pękła rura wodociągowa, powodując zalew ulicy.

Celem dokonania naprawy, zawiadomiono zarząd wodociągów.

═ Wybuch prochu.

Właściciel domu pod № 30-ym przy ul. Ząbkowskiej, Ignacy Garczyński, zapalając lampę, upuścił zapałkę do otwartej szuflady stolika, w którym znajdował się proch.

W jednej chwili nastąpił wybuch, wskutek czego p. G. uległ ciężkim poparzeniom twarzy.

═ Przypadkowe otrucie.

Nocy wczorajszej Antonina Szajowska, żona robotnika z fabryki machin i narzędzi rolniczych, zamieszkała na Pelcówiźnie, przez pomyłkę zamiast kropli laurowych, zażyła atropiny.

Objawy otrucia natychmiast się ukazały.

Jakkolwiek, dzięki energicznej pomocy lekarskiej, niebezpieczeństwo na razie usunięto, stan zdrowia otrutej jest groźny.

+ Echa prowincjonalne.

Z Tomaszowa piszą do nas, że w mieście tem potrzebna jest bardzo nauczycielka języków niemieckiego i francuzkiego, której brak daje się od pewnego czasu dotkliwie uczuwać.

Do niedawna lekcyj tych języków udzielała tam pani G., która jednakże zaprzestała ich po przebyciu ciężkiej choroby.

Tomaszów liczy około 20,000 mieszkańców.

Z Białej piszą do nas o ogólnym żalu, jaki dotknął mieszkańców tego miasta z powodu przedwczesnej śmierci ś. p. Stanisława Branika, rzeczywistego studenta prawa.

Mimo pomocy ze strony kilku lekarzy, nawet z Warszawy, ś. p. Branik uległ następstwom influenzy.

W Białej grasuje obecnie tyfus, zwłaszcza wśród ludności żydowskiej.

Z Duninowa nad Wisłą piszą do nas, że lody na Wiśle spłynęły tam bardzo spokojnie; tym razem nie było nawet wcale wylewu.

Kra porwała tylko kilka berlinek i kilkanaście łodzi, kryp itd., które zostały przez prąd wody uniesione lub uszkodzone.

Zarząd cukrowni „Leonów" przygotowuje obecnie swoją flotyllę.

Pomiędzy Płockiem a Radziwiem, w chwili puszczania lodu utonęło kilku włościan; krąży również pogłoska, że kra porwała kilka tafli mostu pontonowego.

Z Duninowa donoszą nam nadto, że niedawno w borze duninowskim, w czasie ścinania brzóz, przygnieciona została przez upadające drzewo żona robotnika z cukrowni „Leonów", Piotra Lewandowskiego.

W krótkim przeciągu czasu jest to już trzeci taki wypadek w okolicy Duninowa.

+ Dwie zbrodnie.

Z Lubartowa piszą do nas pod dniem 13.ym b. m.: „Kronika tutejsza ma znów do zanotowania dwie ohydne zbrodnie.

Pierwszą jest powieszenie przez matkę 7-tygodniowego dziecka, drugą podobno umyślne utopienie człowieka w celu rabunku.

We wsi Wólka Zawieprzycka, gminy sernickiej, niejaka Marjanna Bujek, od kilku lat wdowa, wyrobnica, mająca około 30-tu lat, powiwszy córeczkę, chowała ją dosyć troskliwie przez pięć tygodni; po upływie zaś tego czasu dziecko odrazu znienawidziła, a powodem tego było to, że niemowlę stanęło jej na przeszkodzie do powtórnego zamążpójścia i na powijaku je powiesiła.

Dokonawszy zbrodni, wyrodna matka wyniosła swą ofiarę do lasu i tam do lisiej jamy schowała.

Niebawem jednak zgłosiła się do miejscowego sołtysa i sama wszystko opowiedziała.

W kolonji zaś Czerwonce, gminy Firlej, dwaj koloniści szli piechotą do osady Ostrowa.

Na rzece Wieprzu jeden z nich Nerling, wiedząc, że towarzysz ma przy sobie 50 rs., zaproponował mu przejście przez lód.

Propozycja została przyjęta.

Po odejściu jednak kilkudziesięciu sążni, Nerling, rzucił się na towarzysza i, odebrawszy mu pieniądze, wepchnął do wody, a że nieszczęśliwy człowiek zaraz wpadł pod lód, więc o ratunku mowy być nie mogło.

Nerling, którego aresztowano, tłumaczył się, że towarzysz jego przypadkowo wpadł do wody, wiary jednak nie ma, gdyż przed tym wypadkiem był już kilka razy kryminalnie karany."

+ Pożar.

W d. 8-ym b. m. w Klimontowie, w samo południe, zgorzały dwa domy.

W jednym z nich mieściła się apteka.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 22-go lutego odbędzie się w resursie obywatelskiej losowanie obligów subrogacyjnych sturublowych tejże resursy.

— D. 22-go i 25-go lutego, w urzędzie gminnym gawrychowskim, we wsi Zbójna, powiatu kolneńskiego, gubernji łomżyńskiej, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa rządowego nowogrodzkiego w ilości czterech partyj od rs. 470.

NEKROLOGJA.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego*.)

Wiedeń 16-go lutego.

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa lekarzy oświadczył prof. Albert, że na żadnej chorej nie dostrzegł korzystnego wpływu injekcyj, któremi prof. Adamkiewicz tutaj na osobnej klinice choroby rakowe leczyć usiłuje. Wypadki uleczenia, okazane po uleczeniu, nie dają podstawy do sądu, gdyż prof. Ad. nie przedstawił chorych przed rozpoczęciem leczenia, niema też dowodu, że byli chorzy na raka. Zażądał przeto, żeby prof. Ad. demonstrował przed, podczas i po kuracji. Prof. Urbaczics oświadczył w imieniu prof. Adamkiewicza, że on właśnie tego samego pragnie i w najbliższym czasie w sposób żądany demonstrować będzie, gdyż o skuteczności swojej metody jest już przekonany.

Konsystorz arcybiskupi wiedeński polecił duchowieństwu, ażeby na wystawę muzyczno-teatralną zgłaszano wszelkie odpowiednie okazy z kościołów i klasztorów, odnoszące się do muzyki kościelnej.

Sprawę wody wiedeńskiej omawiano na wielu zebraniach fachowych. Naczelnik stacji doświadczalnej, dr. Mansfeld, ogłasza, że bakterje influenzy płucnej i gastrycznej rozszerzane bywają nie przez wodę, lecz przez powietrze, co przecież nie usuwa pewnika, że zła woda jest wielce szkodliwą.

W Korneuburgu pod Wiedniem urządzono zakład wojskowy dla żeglugi powietrznej.

Władzom uniwersyteckim powiodło się nareszcie wbrew agitacjom skłonić studentów medycyny do utworzenia ogólnego dla wszystkich bez wyjątku stowarzyszenia wzajemnej pomocy. Władze urządzają również *mensam academicam*, restaurację akademicką, przystępną dla wszystkich, lecz prowadzoną w ten sposób, iżby i zamożni, z powodu smacznej kuchni, tu się stołowali. Agitatorowie niezadowoleni z tego obrotu rzeczy, wyprawiali wczoraj hałasy.

„Poskromioną złośnicę", niby... Shakespearowską, odegrano wczoraj po mistrzowsku. Nietylko Coquelin, lecz cały jego *ensemble* przedstawił się wybornie. Sztuka jest zupełnie przerobiona w ten sposób, że na głównej kanwie wyhaftowano zupełnie inne, francuzkie temperamenty i djalogi; to też francuzi grają dobrze. *A.*

*

Berlin 16-go lutego.

Wielki koncert zjednoczonych towarzystw wagnerowskich berlińskich i poczdamskich odbył się w poniedziałek wieczorem w Filharmonji przy bardzo licznym udziale publiczności. Towarzystwa wagnerowskie już dawno dopięły swojego celu, ponieważ sztuki wagnerowskie stały się z biegiem czasu zdobyczą cywilizacyjną świata całego, trudno dlatego pojąć, czemu rzeczone towarzystwa przedstawiają urywki ze sztuk wagnerowskich. Tym razem wszelako rzecz o tyle była usprawiedliwioną, że po dłuższym czasie Albert Niemann przedstawił się publiczności. Z panią Sucher i p. Krasą odśpiewał pierwszy akt „Walküre"; nadto wykonano podług programu z „Götterdammerung" Zygfryda podróż Renem, pieśń przy zgonie i marsz żałobny, jakoteż śpiew końcowy Brunhildy. Wykonanie całości, ogółem wziąwszy, było słabe, co przypisano chorobie dyrygenta, prof. Klindwortha; natomiast śpiewacy partje swoje odśpiewali wzorowo.

W operze królewskiej w środę odbędzie się za rozkazem cesarza trzeci wieczór „towarzyski". Wystawią „Oberona" z obsadzeniem ról przez damy: Leisinger, Pierson, Herzog, Rothauser i Staudigl oraz przez artystów: Sylva, Liebana, Frankla, Krasa i Stamera. W teatrze Tomasza na nowo wystawiona farsa Mosera „Reif-Reiflingen", obfitująca w sceny pełne dowcipu i humoru, wielkiem się cieszy powodzeniem.

Mauzoleum cesarza Fryderyka w Poczdamie, tak samo, jak i mauzoleum w Scharlotenburgu, będzie przystępnem dla publiczności, i to począwszy od 1-go marca. Mauzoleum „poświęcono" już 18-go października 1890-go r., obecnie ustawiono w nim sarkofag cesarza Fryderyka i już tylko drobne szczegóły czekają wykończenia.

Umarł d. 13-go b. m. w Friedrichshagen pod Berlinem znany swego czasu artysta sceniczny i romansopisarz Wilhelm Grothe w ostatniej nędzy. Napisał przeszło 60 romansów i powieści. Ostatniemi laty zupełnie był zapomniany; doczekał się wieku lat 62.

Umarł również w więzieniu ambergskiem w Bawarji Franciszek Kullmann, który d. 13-go lipca 1874 r. dokonał w Kissingen zamachu na życie księcia Bismarka. Kullmanna skazano na 14 lat więzienia, lecz dołożono mu kilka lat, ponieważ dawał ciągłe dowody nieposłuszeństwa i rzucał się na stróżów swoich.

Magazyn cały „Kaiser-Bazaru" sprzedano za cenę 1,550,000 marek znanej firmie braci Grumach przy ulicy Królewskiej. W jaki sposób zapasy istniejące zużytemi będą, czy i kiedy nastąpi sprzedaż detaliczna w lokalach Kaiser-Bazaru, dzisiaj prawdopodobnie się rozstrzygnie. Krąży pogłoska, że bracia Grumach zakupią i gmach Kaiser-Bazaru, ażeby interes na własną rękę dalej prowadzić, że zaś trzeba ku temu olbrzymiego kapitału nakładowego, utrzymuje się twierdzenie, iż bracia Grumach mają poparcie jednego z większych tutejszych domów handlowych. Konkurs ogłoszony Kaiser-Bazaru i inny wielki zakład pod firmą: *Wiesbadener-Actien-Gesellschaft* o bankructwo przyprawił. Zlecające urządzenie nowego swego zakładu leczniczego dyrekcji Kaiser-Bazaru, rzeczone towarzystwo nadesłało zadatku 400,000 marek, która to suma przepadła. Sprawa ta spowoduje proces, który, jak przypuszczają, wykaże, że cały Kaiser-Bazar był spekulacją oszukańczą. *K.*

*

Paryż 16-go lutego.

Pod protektoratem Towarzystwa rolników francuzkich odbyło się wczoraj w tutejszym ogrodzie aklimatyzacyjnym ciekawe doświadczenie: sztucznie wytwarzano chmury, mające na celu ochronę winnic od mrozu. Niedawno podobne doświadczenia najzupełniej się powiodły w Grenobli. Na terenie, który się chce ochronić, ustawia się w odległości dziesięciu metrów jedno od drugiego sześcienne pudła (długości boków 20 centymetrów) napełnione masą; waga pudła 7 kilo, cena masy, potrzebnej do napełnienia go, 75 centymów. Masa ta, zapalona, wydaje gęsty dym, który formuje nad terenem grubą chmurę; tym sposobem osiąga się podniesienie temperatury o 2 do 3 stopni.

W kawiarni Grand-Orient celebrowała wczoraj wielka loża masońska „Sprawiedliwość" swe święto zimowego porównania dnia z nocą. Po uroczystem przyjęciu nowych członków drów: Thulié, Rodanet'a, Villemain'a, zakończył członek loży, prezydent izby Floquet, mową, wzywającą do energicznego wytrwania w „wierze" wolnomularskiej; wreszcie wzięto się do tańców, na szczęście nie rytualnych, lecz zwyczajnych światowych.

Znalazło się we Francji dwóch ojców rodzin, mających po 14 dzieci, i dwóch po 13, którzy też nagrodzeni zostali na konkursie „Arlekina": każdy otrzymał po 50 fr.

W okolicach cmentarza Montparnasse robotnicy, kopiąc ziemię, natrafili przypadkiem na 500 przeszło szkieletów, na których znać było ślady mundurów. Domyślają się, że jest to wspólna mogiła ukaranych śmiercią po zgnieceniu komuny; takich mogił jest w Paryżu kilka.

Towarzystwo filologiczne francuzkie ogłosiło mały „Słownik wyrazów zreformowanych", stanowiący ważny krok na drodze reformy pisowni francuzkiej.

D. 19-go b. m. dziennik *Vie populaire* rozpocznie druk nowej powieści Zoli z cyklu Rougon-Macquart'ów p. t. „Klęska" (le Débâcle), która nie wyjdzie osobno wcześniej, aż zostanie ukończona w tem piśmie. W tych dniach ukaże się utwór Elzéard'a Rougier p. t. „Według mych marzeń" (Selon mon rêve), nazwany przez autora „romansem sztuki choreograficznej" i poświęcony wyidealizowaniu baletu.

W konserwatorjum tutejszem została mianowana profesorem solfège'u panna Julja Barat, na miejsce pani Gennaro-Chrétien.

Drugi bal maskowy w Operze przyniósł 42,000 fr. p. Bertrand'owi.

Szkoła centralna została na nowo otwartą po załagodzeniu pretensyj studenckich. *K.*

*

Londyn, 14-go lutego.

Młodzież angielska obchodzi dziś uroczystość św. Walentyna. Przypuszcza się, że każdy rzetelny kawaler jest dziś *brave Valentin*, a każda panienka i panna—*sweet Valentine*. Starożytny zwyczaj pozwala dziś młodym osobom wymienić miłosne oświadczenie—pocztą, jeśli nie podobna inaczej. Korespondencji tej towarzyszą upominki, a nie zbywa na żartach i psotach, mniej lub więcej złośliwych.

Chociaż zaledwie trzy tygodnie minęło od ukazania się najnowszej powieści Tomasza Hardy, wyszło szóste jej wydanie w 25,000 egz. Tytuł jej brzmi: „Tessa z rodu d'Urberville'ów: wierne przedstawienie kobiety czystej" (Londyn, Osgood, Mc Ilvaine and Co.). Powieść ta należy do najznakomitszych, jakie się ukazały od lat 20-tu, godna pod każdym względem przekładu. Autor opowiada, że pomysł do niej dał mu na pół pijany człowiek, w małej mieścinie, który zbliżył się do Hardy'ego poufale i rzekł: „Ja mam familijne grobowce w Winchester". Autor przekonał się następnie, że prostak powiedział prawdę, że jest on potomkiem w linji prostej jednego z najstarożytniejszych i niegdyś bardzo potężnych rodów sasko-normandzkich. Wybitnemi postaciami w powieści są członkowie dwóch podupadłych gałęzi jednego szczepu—podupadłych materjalnie i, z jednym tylko wyjątkiem, ostatnich spadkobierców moralnego zakażenia. Tessa jest siostrą wieśniaka, Jacka Durbeyfielda—a oboje żyją w sąsiedztwie zamku, w którym goni ostatkami wcielony szatan, d'Urberville, nie domyślający się w zepsutem nazwisku Jacka i Tessy jego tożsamości ze swojem własnem. Powieść nie jest sensacyjną, ani melodramatyczną—choć obfituje w „momenty" pełne efektów dramatycznych.

Najpoważniejsi krytycy tutejsi nie mają nic do zarzucenia powieści, choć nie wszyscy godzą się z autorem na tytuł—niekoniecznie usprawiedliwiony w ciągu dzieła. *N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 18-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Na ostatniem posiedzeniu specjalnego komitetu udzielone zostały instrukcje pełnomocnikom do gubernij: tambowskiej, orłowskiej, tulskiej i tobolskiej, oraz asygnowano po 100,000 rs. na każdą gubernję, na wypadek niezbędnej potrzeby natychmiastowej pomocy na miejscu. Postanowiono wydać do dyspozycji komitetów gubernjalnych: kazańskiego 200,000 rs., woroneżskiego 100,000 rs. i 100,000 pudów zboża, symbirskiego 90,000 rs. i 200,000 pud. zboża, wiackiego 100,000 rs., ufimskiego 100,000 rs., tobolskiego 25,000 rs., tulskiego 100,000 pud. zboża, niżegorodzkiego 100,000 pud. zboża i samarskiego 40,000

pud. zboża. Pani Dawydowowej na zorganizowanie robót kobiecych włościańskich w gub. woronezkiej 35,000 rs. Komitet postanowił powierzyć sekretarzowi stanu, Ostrowskiemu, opracowanie projektu zaopatrzenia niektórych miejscowości w paszę dla inwentarza i asygnować na tenże sam cel do dyspozycji gubernatora kazańskiego 100,000 rs. Od 1-go po 4-ty lutego wpłynęło do specjalnego komitetu ofiar 17,500 rs.

Petersburg 18-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Gazety donoszą, że komisja kawaleryjska opracowała nowy projekt remontowania. Zamierzono rozwiązać depot remontowe i zamiast remonterom, powierzyć zakupy koni specjalnym komisjom przy okręgach wojennych.

OBIAD PARLAMENTARNY.

Berlin 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Na wczorajszym obiedzie parlamentarnym u kanclerza hr. Caprivi'ego, obecnymi byli ministrowie i wielu deputowanych, szczególnie zaś członkowie komisji szkolnej. O godzinie 6-ej przybył cesarz w towarzystwie księcia Henryka. Rozmowa dotykała biernych przedmiotów, zapewniają wszelako, że ściśle politycznej treści nie miała. Cesarz opuścił dom kanclerza dopiero po północy. (*Aj. półn.*)

KONWENCJA GENEWSKA.

Berlin 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Parlament obradował dzisiaj nad budżetem wojskowym. Komisarz rządowy oświadczył, iż rząd powziął stosowne kroki zabezpieczające opiekę nad rannymi i transport ich w czasie wojny. Profesor Virchow wyraził z tego powodu zadowolenie i dodał życzenie, aby w przyszłości przepisy konwencji genewskiej były wypełniane lepiej, aniżeli czynili to francuzi w r. 1870-ym. (*Aj. półn.*)

KLĘSKA GABINETU.

Paryż 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Izba deputowanych w czasie rozpraw nad polityką rządu wobec kościoła odrzuciła 304 głosami przeciw 202 porządek dzienny, wzywający rząd do trzymania się dotychczasowej polityki republikańskiej, pomimo, iż Freycinet z przyjęcia tego porządku dziennego uczynił kwestję zaufania. (*Aj. półn.*)

WIELKA POŻYCZKA.

Paryż 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Gmina paryzka zaciąga 148 miljonów pożyczki na roboty publiczne.

BIL IRLANDZKI.

Londyn 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Pierwszy lord skarbu Balfour wniósł do izby gmin bil o samorządzie lokalnym Irlandji.

NARUSZENIE GRANICY.

Bern w Szwajcarji 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Ponieważ były wypadki przekraczania granicy szwajcarskiej przez żołnierzy francuzkich, włoskich i austrjackich w pełnym uniformie, rząd związkowy zwrócił uwagę rządów rzeczonych państw na wymogi międzynarodowego prawa i na sprzeczność podobnych faktów z istniejącemi postanowieniami. (*Aj. półn.*)

PROCES KOBIET.

Sofja 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Żona Karawełowa i inne kobiety oskarżone o podpisanie petycji z powodu pastwienia się nad osobami aresztowanemi, sądzone być mają na podstawie artykułu 49-go kodeksu ottomańskiego. Najwyższa kara, przewidziana w tym artykule, jest kara śmierci. (*Aj. półn.*)

ZARAZA.

Belgrad 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Z Adrjanopola telegrafują, że w okolicy Akhi-Czelebi pojawiła się podejrzana epidemja. Gubernator adrjanopolski wysłał lekarzy i oddział żandarmów do rzeczonej miejscowości, którą otoczono kordonem wojskowym.

ZAMIECIE.

Londyn 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*)— Szerzą się w całej Anglji silne zamiecie śnieżne.

Wiedeń 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Arcyksiężna Marja Walerja ma się podobno lepiej. Cesarz wobec tego zamierza w sobotę udać się do Budapesztu.

Wiedeń 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Arcyksiężna Stefanja wyjeżdża na wiosnę do Afryki.

Berlin 17-go lutego. (*Tel. Ajen. półn.*) — Parlament przyjął rezolucję komisji budżetowej, żądającą ułatwienia żołnierzom podawania skarg na przełożonych.

Paryż 18-go lutego. (*Tel. pr. K. War.*) — *Evénement* donosi, że Papież zabronił duchowieństwu rozszerzania tak zwanego katechizmu wyborczego, który dawał radykalistom powód do walki z kościołem.

Paryż 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Powszechny francuzki związek robotniczy uchwalił żądać od parlamentu zniesienia ceł na artykuły żywności.

Londyn 18-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Na glazgowskim rynku żelaznym silne wzburzenie. Ceny spadły na 40½ szyllingów pod wpływem pogłosek, iż syndykat żelazny zamierzył likwidować.

Rzym 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — Dwadzieścia trzy stowarzyszenia uchwaliły od dnia 19-go b. m. zaprzestać pracy, dopóki rząd nie dostarczy wszystkim potrzebującym zajęcia.

Madryt 18-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W Xeres dotąd zakłady publiczne zamknięte. Pocztę eskortuje wojsko.

Bukareszt 18-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Opozycja w senacie będzie liczyła tylko dziewięć głosów.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 18-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) — Pomimo cokolwiek słabszej tendencji, jaka cechowała wczorajsze zebranie, dzisiejsza giełda rozpoczęła swe czynności w usposobieniu dobrem. Lepsze notowania giełdy petersburskiej sprawiły, że ruble miały prawie na wstępie bardzo dobry pokup i wskutek tego po wstępnych tranzakcjach po 200.50 dość szybko podniosły się do 201. Po tej cenie nabywano je nawet, lecz równocześnie okazywał się brak oddawców. Terminy są nadal bardzo tanie, a pieniądz płynny; podrożenie prywatnego dyskonta o ⅛% wywołują regulacje końcomiesięczne, gdyż zniżkowe usposobienie dla dewiz wręcz odmienny skutek wywierać winno. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obu terminach o 50 fen. Warszawę krótkoterminową lepiej o 50 fen., krótki Petersburg o 65 fen., długoterminowy zaś o 35 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie o 10 fen. (172.40), a długoterminowe wyżej o 10 fen. (171.60). Więcej płacono o 30 kop. za listy zastawne ziemskie a o 10 kop. za listy likwidacyjne (60.50), których brak dotkliwie uczuwać się daje: pożyczki wschodnie bez ruchu. Bez zmiany pozostały 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, 4½ listy zastawne russkie i kupony celne, podczas gdy pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go obniżyły się, a 6% russkie renty złote osiągnęły poprawy. Udziały komandytowe i akcje kredytowe austrjackie podniosły się, oddziaływując tem samem dodatnio na przebieg zebrania giełdowego. Żyto cokolwiek mocniej; towar gotowy podrożał o 1 m. 25 fen., a dostawowy o 1 m.

Berlin 18-go lutego. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. ust.	201.—	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	200.70	Akcje kredytowe	169.75
Wek. na Petersb. krót.	200.40	Wek. na Londyn kr.	20.40
Wek. na Petersb. dług.	199.25	„ „ dł.	20.29⁵
Bil. ban. russk. na dost.	201.—	Żyto w tow.gotow.	212.—
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	209.—
Listy zast. serji I-ej	63.50		

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 18-ym lutego.—Ogólne usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było słabe. Wszystkie gatunki zboża znajdują chętnych nabywców jedynie po zniżonych cenach, obroty więc były małe, sprzedający do ustępstw nie są bardzo skłonni. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 500 korcy i przy wyczekującej tendencji za nieznaczne ilości osiągano za wyborową 8.50 do 8.60, za białą 8.40 do 8.45, pstrą wcale się nie zajmowano. Żyta ofiarowano 100 korcy, odbiorców dziś wcale nie było. Owies, którego dowóz wynosił 100 korcy, detalicznie kupowano po 2.90 do 3.30 stosownie do gatunku. Partję czerwonej koniczyny gatunku średniego niezbyt osobliwego sprzedano po rs. 33.

Gdańsk 17-go lutego. — Pszenica miała dziś tendencję spokojną, przy nader ograniczonych obrotach. Towar tranzytowy bez ruchu. Terminy tranzyto: na luty-marzec 182 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 183 mar. w zaofiarowaniu, 182½ w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 186½ m. w zaofiarowaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 184 mar. Żyto mocno, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 181 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 183 mar., tranzytowego 182 mar. Wyka polska tranzyto pstra cokolwiek spleśniała 78 mar. tonnę targowano. Polski bon koński tranzyto 126 mar. za płacono. Kukurydza rumuńska tranzyto 108 mar. za tonnę targowano. Rzepak rumuński tranzyto letni pośledni 180 m. za tonnę płacono. Rzepnica krajowa 100 m., silnie obsadzona 55 m., 60 m. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 35 m., 55 m., 58, 64 mar., szwedzka 55 mar., 63 mar., tymotka 17 mar. za 50 kilogramów płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 63 mar. w poszukiwaniu, na luty 63¼ mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 63 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 43¼ m. w poszukiwaniu, na luty 43½ m. w poszukiwaniu, na marzec-maj 43¼ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała. Kurs w Gdańsku 202.25 mar. za 100 rs

TABELA WYGRANYCH

Loterji dobroczynnej dla ludności dotkniętej nieurodzajem.

Po 500 rubli. — (Według „*Nowosti*").

№№ seryj.	№№ biletów.	№№ seryj.	№№ biletów.	№№ seryj.	№№ biletów.	№№ seryj.	№№ biletów.
10487	19	6680	66	5827	42	9183	33
10090	11	10568	72	787	27	4743	21
3457	6	6037	55	1608	87	4841	87
9[illegible]20	36	4948	29	3094	33	3709	88
1114	64	4940	97	2457	99	3807	32
3600	30	5705	47	9499	59	10711	19
10138	43	7316	40	10716	6	11203	78
1158	51	3949	4	10415	9	10118	11
5942	97	7665	86	818	93	5651	14
121	69	5069	63	3550	55	8151	29
11842	33	9997	9	10270	84	5030	69
11751	35	11857	4	2488	40	5834	12
1485	51	3542	66	8596	56	5825	3
234	85	5337	30	10154	21	1897	51
11930	21	4400	33	10348	19	2624	91
4154	94	2364	53	3616	67	10108	12
8210	91	11486	6	8778	79	3464	11
1290	79	1599	62	3633	56	2133	57
1571	56	4597	44	7225	90	2644	97
10049	36	4357	34	11707	72	10792	24
2088	98	2216	1	8987	69	8187	83
342	18	2172	62	6305	98	5845	52
8408	9	9812	61	9788	26	2718	20
8819	31	10759	65	2114	84	8636	30
4358	80	3302	77	760	6	2385	81
8506	86	3802	59	11693	25	5034	53
9295	59	120	4	9374	58	5098	7
8679	49	9787	29	135	71	6049	84
11254	9	1810	70	6815	47	3164	8
5824	8	6780	76	1932	25	258	70
8909	70	7372	88	11137	18	10272	62
11693	64	8038	31	3220	82	10507	95
9380	95	6470	100	8680	23	6962	5
10141	26	1412	90	5392	52	8747	7
4651	17	9923	28	9[illegible]2	23	2544	61
1747	21	1256	73	9897	37	9871	47
7582	55	8656	33	3217	11	9640	42
1262	95	1734	93	4549	41	11562	60
3087	100	3885	25	5129	10	9722	52
6444	81	11917	57	8758	60	2312	73
2625	29	5454	81	6349	6	1558	11
5902	54	4417	50	1766	96	2640	80
5313	47	8866	58	11666	58	2577	52
7569	96	9863	45	5699	64	7581	82
1037	90	1040	95	11267	46	5087	37
6895	19	9077	73	9224	27	406	58
8894	54	10716	41	5952	55	10228	39
3385	58	8975	60	428	43	2271	98
3579	8	1960	14	777	66	10823	88
4667	8	6534	18	10579	87	1445	67

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Февраля 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).